

Biblioteka i taniec – historia dwóch pasji

Wszystko zaczęło się pewnego letniego dnia, bardzo dawno temu, kiedy moja starsza koleżanka zabrała mnie ze sobą do filii biblioteki miejskiej, żeby oddać książki. Nie mogłam wtedy wiedzieć – mała, ośmioletnia dziewczynka – że ten dzień zdecyduje o moim późniejszym życiu. Kiedy weszłam do tamtej biblioteki zobaczyłam kolorowe napisy, barwne przegródki literowe między równiutko ustawionymi na regałach książkami, wzorowo prowadzoną kartotekę – po prostu wielką dbałość o każdy szczegół. Widziałam zaangażowanie bibliotekarki w to, co robią, i tak mnie to zachwyciło, że sama zaraziłam się miłością do pracy w bibliotece – od razu i nieodwołalnie, po tej pierwszej wizycie.

Wróciłam do domu i natychmiast wyciągnęłam z domowej biblioteczki wszystkie książki. Jakaś stara pieczętka, która służyła mi do zabawy, opiekowała się i nadałam im numery. Przy następnej wizycie poprosiłam bibliotekarkę o jedną kartę książki, którą odtworzyłam potem w najdrobniejszych szczegółach. Przez najbliższe lata pocięłam w tym celu tony bloków technicznych i rysunko-

wych, które były wtedy, jak wiadomo, towarem dosyć deficytowym.

Mijały lata, a moje zaangażowanie w zabawę „w bibliotekę” nie zmalało – wręcz przeciwnie. Na każdej przerwie można mnie było znaleźć tylko w bibliotece szkolnej – należałam do aktywu, i to aktywu raczej nadgorliwego – zostawałam tam też po lekcjach, a wychodziłam równo z bibliotekarkami, które niestrudzenie zapoznawały mnie z tajnikami wszelkich prac bibliotecznych (Paniom: Elżbiecie Kubisie, Marioli Żyłko, Annie Poznar – DZIĘKUJE!). Byłam dumna, że mogę samodzielnie wypożyczać książki, ciągle jednak było mi mało, dlatego postanowiłam założyć własną bibliotekę z prawdziwego zdarzenia. Miałam wtedy 13 lat.

Książki zdobywałam od koleżanek, znajomych, sąsiadów. W księgarniach i antykwariatach kupowałam jakieś wyprzedawane egzemplarze, na które wydawałam wszystkie oszczędności. Do tej mojej prywatnej biblioteki obowiązkowo musieli należeć wszyscy sąsiedzi i najbliższe koleżanki.

Dużo czytałam na temat pracy w bibliotece, robiłam notatki z poradników metodycznych, przepisałam nawet do zeszytu wykaz działów UKD razem z indeksem.

Po jakimś czasie dyżury w bibliotece szkolnej i własna biblioteczka przestały mi wystarczać. W siódmej klasie szkoły podstawowej zaczęłam pomagać w Bibliotece Miejskiej w Będzinie, najpierw w wypożyczalni dla dzieci, potem dla dorosłych. Tam poznałam kilku pasjonatów bibliotekarstwa, m.in. przyszlą dyrektor placówki Janinę Mirosławską, Annę Szczerbę. Chętnie dzieliły się one ze mną swoją wiedzą i zawsze mogłam liczyć na nich podczas studiów, kiedy miałam problem ze zdobyciem potrzebnych materiałów.

Podjęłam studia na bibliotekoznawstwie na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, a po ich ukończeniu pracowałam w jednej z filii biblioteki miejskiej. Od 10 lat jestem kierownikiem biblioteki gimnazjalnej i robię to, co odpowiada mi najbardziej.



Moją pasją jest taniec

Obok pasji bibliotekarskiej kilka lat temu pojawiła się nieśmiało moja nowa miłość – taniec.

Jakiś czas temu poszłam na kurs tańca dla początkujących, potem na jeszcze jeden, kolejny... aż trafiłam na kogoś, kto powiedział, że mam nawyki ruchowe, które tancerki wypracowują latami. Oczywiście te słowa podziałały mi na wyobraźnię i okazały się mocnym argumentem za kontynuacją tej pasji. I tak zaczęło się moje uzależnienie od tańca.

Całkiem niedawno wystąpiłam na konferencji dla bibliotekarzy. Tylko nie jako prelegent, ale...

taneczna niespodzianka. Była to dla mnie nobilitacja i wielka przyjemność – zatańczyć dla osób, z którymi jestem zawodowo związana. I tak 11.10.2011 r., po pierwszym dniu III Ogólnopolskiej konferencji „E-learning wyzwaniem dla bibliotek” w Częstochowie, której organizatorami byli m.in. Ośrodek Edukacji Informatycznej i Zastosowań Komputerów w Warszawie oraz Agencja Sukurs (wydawca „Biblioteki w Szkole”) – zatańczyłam ze swoim partnerem.

Po sali przeszedł szmer zdziwienia, kiedy wspomniano, że dla bibliotekarzy zatańczy bibliotekarka...

Czasami zastanawiam się, czy gdybym 20 lat wcześniej trafiła do szkoły tańca, zamiast spędzać każdą wolną chwilę czytając i pomagając w bibliotece miejskiej – zamieniłabym książki na buciki do tańca? Chyba nie...

* * *

Tekst ten dedykuję Małgorzacie Janas, która dawno temu, w Filii nr 2 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Będzinie, zaraziła mnie biblioteczną pasją.

IZABELA TUMAS

bibliotekarka w Gimnazjum nr 3 w Będzinie



Bibliotekarka nowoczesną kobietą – cykl szkoleń

Biblioteka Główna Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie organizuje cykl bezpłatnych spotkań pt.: „Bibliotekarka nowoczesną kobietą” dla kobiet pracujących w zawodzie bibliotekarza. Celem warsztatów jest promocja wizerunku zawodu bibliotekarza.

Spotkania odbędą się 23 lutego oraz 15 marca 2012 r. w godzinach od 16.00 do 20.00 w Czytelnii Głównej Biblioteki Uniwersytetu Pedagogicznego przy ul. Podchorążych 2 w Krakowie.

Idea zorganizowania spotkań wynika z deficytu inicjatyw przeznaczonych dla kobiet bibliotekarzy. Istotą wykładów jest rozwój osobisty, trening interpersonalny, szkolenie wysokiej samooceny jak również integracja kobiet pracujących w zawodzie bibliotekarza.

Spotkania dają możliwość:

- wykorzystania zdobytej wiedzy w pracy bibliotekarza,
- spojrzenia na swoje życie z nowej perspektywy,
- naukę zmiany planów w konkretne cele,
- wyzwolenia się z błędnej identyfikacji ze świadomością społeczną,
- podążania własną, oryginalną drogą.

Zajęcia będą poświęcone zagadnieniom psychologicznym, jak również aspektom związanym z wizerunkiem zewnętrznym. Wykłady poprowadzą specjaliści z danej dziedziny: prof. Zbigniew Nęcki, Michał Mącznik (personal-coach), Aldona Malarz (kosmetolog), Piotr Janus (fryzjer stylistka), Małgorzata Kuser (stylistka).

Joanna Kolakowska i Agnieszka Folga

Agnieszka.folga@gmail.com

PATRONAT MEDIALNY „PORADNIK BIBLIOTEKARZA”